

# Janusz Jasiński

---

## Spory o polskość mazurskiego poety Michała Kajki

---

Acta Cassubiana 8, 59-65

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Janusz Jasiński**

## **Spory o polskość mazurskiego poety Michała Kajki**

Michał Kajka (1858–1940) drukował swoje utwory poetyckie niemal we wszystkich polskojęzycznych czasopismach i kalendarzach ukazujących się w Prusach Wschodnich, aż do 1939 roku.

Być może pod względem artystycznym przewyższali go niektórzy inni drobni poeci mazurscy<sup>1</sup>, jednakże on sam przewyższał ich wszystkich swoją sławą, a to dzięki wytrwałemu, ponad półwiecznemu piarstwu (przynajmniej od 1883 r.) i co tu jest jeszcze ważniejsze, dzięki współpracy z redaktorami związanymi z ruchem polskim<sup>2</sup>. Można powiedzieć, że powstające nowe tytuły mazurskie otrzymywały jakby w spadku po poprzednikach gotowego do współdziałania z nimi coraz sławniejszego poetę z Ogródka.

Kajkę interesowała najbardziej tematyka religijna, najczęściej odnosząca się do dorocznego cyklu świąt kościelnych, dalej piękno przyrody, następnie zagadnienia moralne ubierane często w pogodne humoreski, wreszcie obrona ludu mazurskiego przed germanizacją. Tak więc języka polskiego bronił na początku głównie z pobudek religijnych, chociaż nie zawsze. Faktem jest, że gdy redaktorka „Gazety Mazurskiej” i „Kalendarza dla Mazurów” Emilia Sukertowa-Biedrawina zainteresowała się bliżej jego twórczością, czuł się Polakiem i dlatego przedstawiała go jako symbol polskości na Mazurach, zarówno w okresie międzywojennym, jak również po roku 1945. Jej śladem poszedł doktor Władysław Gębik,

---

<sup>1</sup> *Pieśni duchowe i poematy światowe. Antologia mazurska*. Wypisał, opracował i wstępem opatrzył Z. Chojnowski, Gołdap 2004, s. 8. – Np. nie podobał się jakiś „poemat” Kajki redaktorowi „Kalendarza Królewsko-Prusko-Ewangelickiego” Marcinowi Gerssowi przed rokiem 1894 (M. Kajka, *Zebrałem snop plonu... Wybór utworów wydany w setną rocznicę urodzin poety*. Opracowali i wstępem opatrzyli J. Jasiński i T. Oracki, Warszawa 1958, s. 359).

<sup>2</sup> J. Jasiński, *Współpraca redaktorów mazurskich czasopism z Michałem Kajką*, „Warmia i Mazury”, 1980, nr 9, s. 17-19.

chyba najskuteczniejszy popularyzator poezji Kajki, twórca Roku Kajkowskiego w 1958 r.<sup>3</sup>

Otóż Kajkę ukazywano rzeczywiście jako Mazura, który swoje poczucie polskości wyniósł z lat dzieciństwa, z najbliższego mu środowiska mazurskiego, do czego zresztą przyczynił się on sam, gdy w 1927 r. żalił się, że już za czasów Bismarcka spotkała jego rodaków „straszna krzywda”, ponieważ „zaczęto szeryć u nas na Mazurach niemczyznę”, co „w dużej mierze” wpłynęło na „rozwijanie moich zdolności”<sup>4</sup>. Nie miała powodów Emilia Sukertowa-Biedrawina nie ufać jego wspomnieniom, tym bardziej że tylko w minimalnym stopniu знаła inną jego twórczość sprzed I wojny światowej.

Tymczasem w 1958 r. wspólnie z Tadeuszem Orackim opublikowaliśmy wybór jego utworów literackich oraz w mniejszym zakresie publicystycznych. O tych ostatnich nikt poza zmarłymi już redaktorami ełckiej „Gazety Ludowej” (1896–1902) oraz szczycieńskiego „Mazura” (1906–1914, 1919–1920) nie wiedział, że ich autorem był właśnie Kajka, piszący pod pseudonimem Prawdzińskiego. Pseudonim ten udało się nam zidentyfikować dzięki zakupowi dla zbiorów Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego (Instytut Mazurski) od Henryka Jaroszyka, syna redaktora „Mazura” Kazimierza Jaroszyka jego teki z różnymi dokumentami, m.in. dotyczącymi Kajki. Obecnie teka ta znajduje się w bibliotece Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego<sup>5</sup>.

Okazuje się, że początkowo Kajka był przykładem Mazura kochającego „język macierzyński”, ale jednocześnie uważającego się za polskiego Prusaka, ponieważ wiedział, że Mazury od stuleci należały do Księstwa i Królestwa Pruskiego. Dopiero z czasem, pod wpływem Kazimierza Jaroszyka, zaczął głosić pogląd, że także Mazurzy są Polakami wyznania ewangelickiego<sup>6</sup>. Poczucie polskości zarówno tylko etnicznej, jak również w pełni ukształtowanej świadomości narodowej, nie przeszkadzało mu odnosić się z lojalnością, więcej, z miłością do cesarza

<sup>3</sup> W. Gębik, *O cieśli – co na deskach wiersze pisywał*, Olsztyn 1957. Jest to tzw. cegielka masowo kolportowana w całej Polsce; M. Kajka, *Wiersze wybrane (utwory Michała Kajki)*, Przedmowa W. Gębik, Olsztyn 1958; i wiele innych pozycji popularnych; J. Chłosta, *Warmiak z Podhala*, Olsztyn 2006 (książka o W. Gębiku).

<sup>4</sup> A. Kajka, *Mój życiorys*, [w:] P. Sowa, *Warmia i Mazury. Utwory rodzime z ilustracjami*, Poznań 1927, s. 22-24.

<sup>5</sup> Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Zbiory Specjalne, sygn. PTH R-154.

<sup>6</sup> Pisałem na ten temat najpierw w 1958 r., a następnie, dzięki dotarciu do dalszych tekstów Kajki, przeanalizowałem problem dokładniej w latach 1982 i 1990. (J. Jasiński, *Rozwój świadomości narodowej Michała Kajki*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (dalej KMW), 1958, nr 3, s. 197-210; tenże, *Wstęp*, [w:] M. Kajka, *Z duchowej mej niwy... Wiersze wybrali i opracowali J. Jasiński, T. Oracki*, Olsztyn 1982, s. XXVI; J. Jasiński, *Michał Kajka (1858-1940). Droga do Polski*, Suwałki 1990.

niemieckiego, tym bardziej, że władca Niemiec stał na czele Kościoła ewangelickiego w swojej monarchii. Gdy poeta zwalczał hakatyzm i dążenia zmierzające do rugowania języka polskiego z życia publicznego (Kościół i szkolnictwo), szukał sprawiedliwości właśnie u cesarza, bo wierzył, że ucisk językowy stosowany jest wbrew jego woli. Dlatego pisał:

*My Mazurowie  
Chociaż wzgardzeni  
Cesarskiej głowie  
Są przyjemnemi.  
(1908)*

Najwyższym stopniem świadomości narodowej dla narodu pozbawionego własnego państwa jest dążenie do jego odzyskania bądź drogą zbrojną, bądź legalną. Tego rodzaju przełom w tożsamości narodowej Kajki nastąpił w latach 1918–1919. Oto upadła monarchia Hohenzollernów, ubóstwiany cesarz uciekł sromotnie do Holandii, zawalił się jego dotychczasowy świat. Jednocześnie Polska, której nie było na mapach, objawiła się jako realne państwo: granicy wschodniopruskiej pilnował już nie carski strażnik, lecz polski żołnierz z białym orzełkiem na czapce, a w Warszawie powstał niezależny rząd polski. W tym samym czasie Republika Weimarska wyraziła zgodę na postanowienia pokoju wersalskiego m.in. na to, że o przyszłości państwowej Mazur ma decydować wolne głosowanie ich mieszkańców. Kajka rzucił się w wir walki plebiscytowej. I mimo że została przegrana, pozostał wierny sprawie polskiej (o czym później).

Redaktor „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”, wspomiana Emilia Su-kertowa-Biedrawina, mimo iż inaczej widziała polskość Kajki, to jednak bez oporów pozwoliła mi wydrukować artykuł o jego ewolucyjnej drodze do pełnej świadomości narodowej (1958)<sup>7</sup>. I chociaż do opinii publicznej z trudem docierały moje ustalenia – chociażby z tego względu, iż obchody Roku Kajkowskiego przebiegały według tradycyjnego stereotypu o poecie – to jednak nowe spojrzenie o nim coraz częściej było akceptowane w środowiskach nie tylko naukowych. Gdy w 1982 r. zamieściliśmy 2 wiersze procesarskie<sup>8</sup>, spotkaliśmy się z zarzutem zbyt skromnego uwzględnienia tego rodzaju poezji<sup>9</sup>. A uczyniliśmy tak z prozaicznego

<sup>7</sup> J. Jasiński, *Rozwój Świadomości narodowej...*, s. 197-210. W artykule tym zacytowałem fragment wiersza procesarskiego (z 1897 r.):

*Dziś w dzień jubileuszowy  
Skłonimy ku Bogu nasze głowy  
Wspaniale i uniżenie,  
By cesarza zawsze chronił,  
I od złego zawsze bronił  
Naszą drogą ojczyznę.*

<sup>8</sup> M. Kajka, *Z duchowej mej niwy...*, s. 12-13, 26-28.

<sup>9</sup> A. Staniszewski, *Nowy zestaw wierszy Michała Kajki*, KMW, 1983, nr 4, s. 508.

powodu – ze względu na objętościowe ograniczenia całego tomu. W pierwszej wersji jeszcze przed skrótami narzuconymi nam przez Wydawnictwo „Pojezierze”, zamierzaliśmy opublikować 5 wierszy procesarskich. Faktem jest, że nie trzeba było czekać do przełomu roku 1989, aby coraz częściej pisać o lojalizmie i stopniowym zbliżaniu się poety do polskiego, świadomego poczucia narodowego.

Niemniej młodzi ludzie związani ze Wspólnotą Kulturową „Borussia”, a za nimi historycy niemieccy, niepomni przedstawionych dowodów, z triumfem ogłosili wieść, że dopiero teraz nastąpił czas, w którym można mówić o procesarskich wierszach Kajki. Gorzej, bo jednocześnie pomijano „wstydliwym” milczeniem fakt, że od plebiscytowej cezury poeta czuł się Polakiem, co udowadniał swoją twórczością i działalnością w ruchu polskim.

W 1996 r. ukazała się w języku niemieckim antologia literacka Prus Wschodnich przygotowana przez Polaka, Kazimierza Brakonieckiego i Niemca, Winfrieda Lipschera<sup>10</sup>. W książce przedrukowano pięć wierszy Kajki, wśród nich dwa procesarskie z naszej edycji z 1982 roku<sup>11</sup>, lecz ani jednego o zdecydowanie polskim obliczu, czyli przedstawiono obraz jego poczucia narodowego w krzywym zwierciadle; ba, wprost napisano, że jeszcze w czasie plebiscytu czuł się „pruskim patriotą”<sup>12</sup>. W polskim wydaniu antologii (1999) dodano, że jego rodzina po II wojnie światowej opuściła Polskę<sup>13</sup>, co – jak stwierdziłem w polemice – miało poddawać w wątpliwość tożsamość narodową poety. Także w tej edycji pominięto jego związki z ruchem polskim po roku 1920<sup>14</sup>. Okazało się, że moje przypuszczenia o celowym zamierzeniu ugodzenia w polskość Michała Kajki z powodu wyjazdu po II wojnie światowej rodziny do Niemiec, były słuszne. Kazimierz Brakoniecki w odpowiedzi nie zaprzeczył mojemu zarzutowi, lecz skupił się na problemie jego syna Adolfa. Pyta Brakoniecki: „dlaczego więc wyjechał z tego polskiego rajy, PRL-u?”<sup>15</sup>. Pytanie miało charakter retoryczny i należało je rozumieć w ten sposób, że syn, Adolf Kajka wyemigrował do Niemiec, bo czuł się Niemcem. Powiedziano to wprost, bez osłonek.

Tymczasem już historia XIX i XX wieku wykazała, że Polacy opuszczali ziemię ojczyste przeważnie z dwóch pobudek – politycznych i gospodarczych. Uciekali przed represjami zaborców, przed wcieleniem do obcych wojsk, bądź szukali na obczyźnie chleba. Tym drugim motywem kierują się zresztą po dziś

<sup>10</sup> *Meiner Heimat Gesicht. Ostpreussen im Spiegel der Literatur*. Herausg. von W. Lipscher und K. Brakoniecki, München 1996, s. 668.

<sup>11</sup> M. Kajka, *Z duchowej mej niwy...*, s. 12-13, 26-28.

<sup>12</sup> Zob. recenzję: J. Jasiński, *Antologia literacka Prus Wschodnich*, KMW, 1998, nr 1, s. 157.

<sup>13</sup> K. Brakoniecki, W. Lipscher, *Borussia. Ziemia i ludzie. Antologia literacka*, Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn 1999, ss. 604.

<sup>14</sup> J. Jasiński, *Polska edycja antologii literackiej ziem pruskich*, KMW, 1999, nr 4, s. 578-579.

<sup>15</sup> K. Brakoniecki, *Odpowiedź na recenzję Janusza Jasińskiego*, KMW, 2000, nr 1, s. 106.

dzień. Adolf Kajka czuł się jednak Polakiem. Był dumny z tego, że w Polsce czczono poetę z Ogródka. Nie miał żadnych krytycznych uwag do opublikowanych zbiorów jego twórczości, także do naszych komentarzy, sam przypominał o nadchodzącym jubileuszu swego ojca. Jednakże, chociaż władze PRL-u oficjalnie go honorowały z uwagi na pamięć o ojcu, to z drugiej strony czuł się przez niższą administrację szykanowany. Także wobec jego rodziny władze polityczne podchodziły z dużą nieufnością, miał kłopoty z odzyskaniem własnego domu w Orzyszu. Lokalna społeczność traktowała go jako obcego! Pisał do mnie z Hamburga w 1983 r., że „młodzież niektóra przeżywała [go] od hitlerowców”. Bał się z jej strony – jak się zwierzał dr. Władysławowi Gębikowi – nawet napadów. Dochodził tu także motyw religijny: dyskryminowanie ewangelików i zabieranie im zborów na użytek społeczności katolickiej. Ale jego żona, Gertruda, także Mazurka, w czasie stanu wojennego przyjechała samochodem wyładowanym paczkami z żywnością i medykamentami, a przeznaczonymi dla mieszkańców Orzysza. Tak więc wyjechał z Mazur do Hamburga nie z powodu niemieckości, ale z powodu traumatycznych przeżyć w rodzinnym kraju<sup>16</sup>.

Historyk niemiecki Andreas Kossert zabrał głos na temat Kajki dwukrotnie. W 2001 r. stwierdził, że nie posiadał on polskiej świadomości narodowej i jako dowód przypomniał, że układał wiersze na cześć cesarza. Autor zatrzymał się bliżej na okresie przynależności Michała Kajki do Mazurskiej Partii Ludowej, czyli na przełomie XIX/XX wieku, co rzeczywiście nie musiało być do końca wyznacznikiem jego polskiej tożsamości, natomiast nie wspominał o przełomie narodowym w latach plebiscytu<sup>17</sup>. Tenże autor w polskojęzycznej książce o Mazurach jeszcze mocniej zaakcentował swoje nieścisłe, a raczej błędne uwagi o Kajce: „*Ten Mazur o mocno ugruntowanej wierze ewangelickiej pozostał pruskim patriotą* [podkr. J.J.], *choć w 1920 roku zabiegał przez jakiś czas o korzystny dla Polski wynik plebiscytu*”<sup>18</sup>. Po pierwsze, Kajka pisał i działał na rzecz Polski w całym okresie plebiscytowym, czyli już od 1919, a nie tylko w 1920 r. Od tego przełomu przestał być „pruskim patriotą”. Jeszcze trudniej mi pojąć, dlaczego Kossert konsekwentnie pomija jego twórczość i pracę na rzecz Polski w latach międzywojennych. Autor ironizuje, że Polska czciła go i nadal czci jako symbol polskiego patriotyzmu. Był to symbol na Mazurach rzadki, ale autentyczny, może

<sup>16</sup> J. Jasiński, *Z życia Adolfa Kajki*, [w:] *Księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Mieczysławowi Wojciechowskiemu* (w druku).

<sup>17</sup> A. Kossert, *Preussen, Deutsche oder Polen? Die Masuren im Spannungsfeld des ethischen Nationalismus 1870-1956*, Wiesbaden 2001, s. 79-80. Autor odwołuje się tu do G. Jasińskiego, *Mazurska Partia Ludowa. Próba oceny i znaczenia*, „Masovia”, t. 1, 1997, s. 30. Tymczasem G. Jasiński wyraźnie pisze, że polska świadomość narodowa przyszła do niego „później już po I wojnie światowej”.

<sup>18</sup> A. Kossert, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*. Przełożyła B. Ostrowska, Warszawa 2004, s. 166.

tym bardziej godny wdzięcznej pamięci. Przypomnijmy zatem jego obecność w życiu publicznym po roku 1920.

W 1923 r. został prezesem polskiego Zjednoczenia Mazurskiego (po ustąpieniu Bogumiła Labusza juniora). Uczestniczył w kilku zjazdach Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich, przy czym otaczany był zawsze wielką czcią. Proponowano mu stanowisko administratora Domu Mazurskiego w Szczytnie; on sam odwiedzał w Piasutnie nauczyciela polskiej szkoły mniejszościowej Jerzego Lanca. Utrzymywał bliskie kontakty z działaczami polskimi, oprócz Kazimierza Jaroszyka, z Gustawem Leydingiem (juniozem), z Walentym Habandtem, Antonim Szajkiem i innymi. Ponadto Kajka nawiązał serdeczną łączność korespondencyjną z redaktorką Emilią Sukertową-Biedrawiną, która – jak już wspomniałem – drukowała jego utwory w swojej gazecie i kalendarzu, oprócz tego opublikowała mu osobny zbiorek zatytułowany *Pieśni mazurskie* (1927). Na jej zaproszenie wybierał się z wycieczką Polaków z Prus Wschodnich do Polski, ale plany jego udaremniły naciski miejscowych władz niemieckich<sup>19</sup>.

Publikował swoje utwory do końca, tzn. aż do wybuchu II wojny światowej. Na kolejny dowód, że w okresie międzywojennym nie przestał czuć się Polakiem, przytoczmy chociażby tylko dwa jednoznaczne wiersze. Jeden z nich poświęcił właśnie Emilii Sukertowej-Biedrawinie, wielkiej patriotce polskiej, zaczynający się od słów:

*Związany węzłem szacunku  
Posyłam cnej Pani w dzięce  
W mym serdecznym podarunku  
Najszczerzej przyjaźni wiersze*<sup>20</sup>.

W drugim, zatytułowanym *Bitwa pod Grunwaldem*, swoją polskość zaznaczył jeszcze wyraźniej. Jest to wiersz antykrzyżacki i jednocześnie tchnięty polskim duchem, gani w nim pychę wielkiego mistrza, a sławi króla Władysława Jagiełłę oraz polskie rycerstwo, wśród niego bohaterów powieści Sienkiewicza:

*Zbyszko z Bogdańca  
Z swymi sługami  
Także do tańca  
Szli z Krzyżakami*<sup>21</sup>.

Słusznie natomiast Andreas Kossert dostrzegł, że „*strona niemiecka całkowicie Kajkę ignorowała*”<sup>22</sup>. Oto przykład. Chociaż ukazały się trzy edycje *Altpreussische*

<sup>19</sup> J. Jasiński, T. Oracki, *Wstęp*, [w:] M. Kajka, *Zebrałem snop plonu...*, s. 42-49; J. Jasiński, T. Oracki, *Wstęp*, [w:] M. Kajka, *Z duchowej mej niwy...*, s. XVI-XXIII; J. Jasiński, *Michał Kajka 1858-1940...*, s. 27-31; Z. Chojnowski, *Michał Kajka, poeta mazurski*, Olsztyn 1992, s. 31-41.

<sup>20</sup> M. Kajka, *Z duchowej mej niwy...*, s. 213.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 180-184.

<sup>22</sup> A. Kossert, *Mazury...*, s. 167.

*Biographie*, ostatnia w 2000 r.<sup>23</sup>, to w żadnej nie uwzględniono biogramu mazurskiego poety. Podobnie zresztą postępuje Stowarzyszenie Kulturowe „Borussia”. O ile np. pisarzowi Ernstowi Wiechertowi poświęciło już kilka sesji naukowych, to Kajce żadnej.

Nie rozumiem natomiast pretensji młodego pracownika naukowego z Poznania Rafała Żytyńca o to, że w Muzeum Michała Kajki w Ogródku podkreśla się przywiązanie poety do polskości i że wprost mówi się tam, iż był Polakiem<sup>24</sup>. Przy czym autor celem uzasadnienia swoich krytycznych uwag odwołuje się do broszurki Zbigniewa Chojnowskiego, który konkluduje: „*Michał Kajka nie był ani Niemcem, ani Polakiem, lecz Mazurem*”<sup>25</sup>. Tymczasem Chojnowski w drugim, poważniejszym opracowaniu zmienił swój pogląd i wyciągnął wniosek, że jednak Kajka doszedł „do mazursko-polskiej świadomości”, której „jedną z konstytuant” była „ojczyzna mowa”<sup>26</sup>. Zresztą autor ten wymienia i inne czynniki wspólnotowe mazursko-polskie, z którymi poeta się utożsamiał.

Biorąc pod uwagę przedstawioną dyskusję, obserwuje się osobliwe zjawisko. O ile początkowo dla wielu polskich autorów był Kajka od urodzenia „stuprocentowym Polakiem” (myśli te głoszone z powodu braku pełnego rozeznania w jego życiu i twórczości), to w ostatnich latach neguje się jego polską tożsamość narodową nawet w okresie międzywojennym. Natomiast rzeczywistość nie odpowiadała ani pierwszemu, ani drugiemu pogładowi. Od mazurskiej pruskości przeszedł on drogę ewolucyjną do narodowej polskości. Czując się Polakiem, nadal zachował miłość do bliższej ojczyzny, do kraju mazurskiego.

---

<sup>23</sup> *Altpreussische Biographie* Herausg. im Auftrage der Historischen Kommission für ost- und westpreussische Landesforschung von K. Bürger, Bd. V, Marburg/Lahn 2000.

<sup>24</sup> R. Żytyniec, „Od skandalu” do „większego Prania”. *O Muzeum Michała Kajki w Ogródku*, [w:] *Siedlisko. Dziedzictwo kulturowe i tożsamość społeczności na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań 2005, s. 23-24.

<sup>25</sup> Z. Chojnowski, *Słownik mazurski. Muzeum Michała Kajki w Ogródku (Broszura informacyjna)*.

<sup>26</sup> Tenże, *Michał Kajka...*, s. 127.